

Ewa Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa, 2007, ss. 263.

Trudno we współczesnym świecie mówić o swobodach obywatelskich bez istnienia wolnej prasy. Nie ma wolności słowa bez środków społecznego przekazu nie poddanych cenzurze. Czy jednak fakt ustanowienia w 1990 r. Ustawy znoszącej cenzurę oznacza, że od tej pory media cieszą się pełną swobodą wyrażania opinii? Jakie granice ma we współczesnej Polsce wolność prasy? Na to pytanie w swojej publikacji pt.: *Wolność wypowiedzi prasowej* wnikliwie próbuje odpowiedzieć Ewa Nowińska. Autorka zauważa, że wolność ta nie może być absolutna a jej podstawowym ograniczeniem jest nie tylko Ustawa Prawo prasowe, ale także inne akty prawne.

Transformacja systemowa w Polsce, zapoczątkowana w 1989 r. dotknęła również prasę, która stała się swego rodzaju papierkiem lakmusowym owych przemian. Wolność środków społecznego komunikowania nie jest przywilejem nadanym mediom, ale atrybutem wolnego społeczeństwa, żyjącego w demokratycznym państwie prawa.

Wolność prasy i wolność wypowiedzi w Polsce gwarantuje Konstytucja z 1997 r. Pojawia się w niej bezpośrednie odniesienie do tych dwóch elementów demokracji. Art. 54 stanowi: „każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Ponadto w polskiej ustawie zasadniczej zapisano: „cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane”. Jeszcze przed uchwaleniem nowej konstytucji, w 1993 r. Polska stała się sygnatariuszem Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Artykuł 10. Konwencji stanowi o prawie społeczeństwa żyjącego w demokratycznym państwie do wolności prasy, swobody wyrażania opinii, posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji bez ingerencji władz publicznych.

Choć potocznie przyjęło się mówić, iż media są czwartą władzą obok ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej to jest to niejako ujęcie metaforyczne. Prasa bowiem nie ma bezpośredniego wpływu na politykę państwa i nie jest kolejnym filarem monteskiuszowskiego podziału władz. Natomiast jej siła tkwi w znaczącym oddziaływaniu na opinię publiczną. W tym ujęciu media stoją niejako na straży demokracji i pełnią swoistego rodzaju funkcję kontrolną. Funkcja ta jednak ma spore ograniczenia, których niestety dziennikarze są nie zawsze świadomi bądź je ignorują. Jakie są prawne ramy działalności prasy w Polsce i jakie mogą być skutki ich nieszanowania? Tych odpowiedzi można szukać w publikacji Ewy Nowińskiej. Autorka oparła się nie tylko na aktach prawnych, ale również na orzecznictwie. Mankamentem jednak jest fakt, iż te sprawy sądowe są omówione bardzo zdawkowo i często trudno wywnioskować co było ich faktycznym powodem. Autorka co prawda w przypisach odwołuje się do konkretnego orzecznictwa, co wymusza jednak na czytelniku poświęcenie czasu na zgłębienie wiedzy w innej literaturze. Odpowiedzią na ten zarzut może być stwierdzenie autorki we wstę-

pie: „Chciałabym podkreślić, iż tematyka pracy nie pretenduje do wyczerpania poruszanej problematyki”.

Publikacja *Wolność wypowiedzi prasowej* składa się z ośmiu rozdziałów. Pierwszy z nich porusza zagadnienie wolności wypowiedzi w ujęciu historycznym, a także przedstawia ją jako prawo gwarantowane przez Konwencję Rady Europy z 1950 r. Autorka powołując się na bogatą literaturę przyznaje, że zakres wolności wypowiedzi nie jest pojęciem stałym i zmienia się wraz z ewolucją systemu demokratycznego. Do dziś, wydane na podstawie Konwencji, orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – kształtują zasady i granice wolności. Autorka przedstawia wybrane stanowiska Trybunału powołując się na jego orzecznictwo w konkretnych sprawach. Tylko część z nich została omówiona szerzej, pozostałe wymagają sięgnięcia do źródeł. Niemniej jednak owe przykłady uzmysławiają, iż sądy krajowe mogą mieć wątpliwości przy ustalaniu gdzie kończy się wolność wypowiedzi. Ponadto po stronie państwa może powstać obowiązek takiej zmiany przepisów, która uniemożliwi orzecznictwo sprzeczne z Konwencją.

Z kolei wolność wypowiedzi w Konstytucji RP z 1997 r. stała się tematem rozważań drugiego rozdziału omawianej książki. Znacznym atutem tej publikacji jest rozróżnienie i omówienie pojęć: środki społecznego przekazu, środki masowego komunikowania, mass media. Wypada tutaj zauważyć, że w większości pozycji dotyczących prasy, najczęściej używa się sformułowania „środki masowego przekazu”. Jest to jednak pojęcie nieadekwatne do zapisu art. 14 Konstytucji, w którym posłużono się terminem: środki społecznego przekazu. Autorka zwraca uwagę, że pojawienie się takiego sformułowania w ustawie zasadniczej spowodowało „zamieszanie pojęciowe”, zważywszy, że w literaturze toczy się spór o nazwę środków przekazu skierowanych do masowego odbiorcy. W rozdziale czytamy nie tylko na temat wolności prasy w rozumieniu art. 14 Konstytucji, ale również o wolności wyrażania poglądów (art. 54). W związku z tym, że art. 54 ust. 2 stanowi: „cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane”, autorka próbuje wyjaśnić czym właściwie jest cenzura prasy. Brak jednak tutaj odniesienia historycznego i choćby skrótowego opisu działań cenzury w Polsce na przestrzeni wieków. Takie „umocowanie cenzury w przeszłości” pozwoliłoby lepiej przybliżyć samo pojęcie cenzury i zagrożenia, jakie ona niesie. Autorka jednak słusznie zwraca uwagę, iż z cenzurą mamy do czynienia wówczas, gdy to w rękach władzy znajdują się narzędzia kształtowania określonej ideologii i to organ administracyjny narusza prawo do wolności wypowiedzi. Jeśli jednak czyni to sąd – mamy do czynienia z kontrolą praworządności w zakresie odpowiedzialności mediów.

Najbardziej obszernym rozdziałem publikacji jest rozdział III, w którym opisano wolność wypowiedzi w ujęciu ustawy Prawo prasowe. To podstawowy akt prawny obowiązujący dziennikarzy w ich codziennej pracy. W rozdziale tym omówiona została wolność wypowiedzi jako zasada Prawa prasowego. Jednakże, jak czytamy dalej, wolność ta nie oznacza niekontrolowanej przez prawo swobody

działania, a wolna prasa ma przede wszystkim służyć całemu społeczeństwu. Na dowód tego autorka dokonuje analizy obowiązków, jakie ciążyą na dziennikarzach w świetle ustawy Prawo Prasowe. Jednocześnie można tu znaleźć odwołania do branżowych kodeksów etycznych, które co prawda nie mają mocy prawnej, ale stanowią pewien drogowskaz w pracy dziennikarzy. Co może się wydawać dziwne – a tej informacji nie znajdziemy w publikacji E. Nowińskiej – Karta Etyczna Mediów została podpisana dopiero 29 marca 1995 r., a więc pięć lat po zniesieniu cenzury. Jej sygnatariuszami byli dziennikarze, wydawcy prasy, producenci oraz nadawcy radiowi i telewizyjni. Jedną z zasad stała się „zasada wolności odpowiedzialności” – co znaczy, że wolność mediów nakłada na przedstawicieli prasy odpowiedzialność za treść i formę przekazu oraz wynikające z niej konsekwencje.

Autorka dotknęła również problemu związanego z „przemycaniem” treści reklamowych do informacji prasowych. Choć zakazuje tego Prawo prasowe, to jednak tego typu pułapki etyczne E. Nowińska uważa za grzech główny dziennikarzy. Szeroko omawia wymóg szczególnej staranności i rzetelności, wynikający z art. 12 Prawa prasowego. Okazuje się, że obowiązki nałożone na dziennikarzy są nie tylko uciążliwe dla przedstawicieli prasy, ale przysparzają także wiele trudności sądom w konkretnych rozstrzyganych przez nie przypadkach. Samo sformułowanie „należyta staranność” zostaje w publikacji „podparte” postanowieniem Sądu Najwyższego, w którym termin ten jest dość szczegółowo omówiony. Jego analiza udowadnia, że praca dziennikarza jest niezwykle odpowiedzialna, jednocześnie wskazuje na nieostrość granic ocennych. Wymagana przez ustawę Prawo prasowe rzetelność dziennikarska jest tutaj osobno omówionym zagadnieniem, zilustrowanym przez przykłady orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Sądu Najwyższego w sprawach, w których owa rzetelność została zachwiana.

Jednakże analiza powyższych orzeczeń zmusza do smutnej refleksji, że w kwestii zasad odpowiedzialności dziennikarskiej z tytułu podania nieprawdziwych informacji, pomimo dołożenia starań w dochodzeniu do prawdy, można *de facto* przyjąć i uzasadnić każde stanowisko. E. Nowińska jeden z podrozdziałów poświęciła ochronie dóbr osobistych oraz interesów informatorów i osób, które zaufały dziennikarzowi. Autorka przyjmuje dość kontrowersyjne stanowisko mówiące, że żaden szczególny obowiązek w odniesieniu do dóbr osobistych, którymi interesuje się prasa nie ciąży na dziennikarzach. Takim obowiązkiem jest według autorki wymóg rzetelności. Biorąc jednak pod uwagę zawartą w omawianej publikacji definicję tego terminu skonstruowaną przez Sąd Najwyższy, wydaje się, że takie stanowisko może budzić wiele wątpliwości. Generalnie przyjmuje się, że pod tym pojęciem należy rozumieć uczciwość, solidność, obowiązkowość czy odpowiedzialność za słowo. Są to jednak określenia dość mało konkretne i dające możliwość dość dowolnej interpretacji. Dlatego też trudno zgodzić się z tezą, że na dziennikarzach nie ciąży obowiązek w odniesieniu do ochrony dóbr osobistych, sprowadzając go jedynie do owej rzetelności.

Autorka sporo miejsca poświęca również zawartemu w Prawie prasowym zakazowi prowadzenia ukrytej reklamy. Niestety jest to częste zjawisko w dobie ko-

mercjalizacji prasy i można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że zależność od reklamujących się firm jest jednym z zagrożeń wolności prasy. Okazuje się bowiem, że często granica między reklamą jawną a ukrytą jest bardzo płynna. Tutaj właśnie pole do popisu mają pracownicy public relations, którzy często wykorzystując „lenistwo” dziennikarzy przesyłają gotowe materiały prasowe zredagowane w odpowiedni sposób, przedstawiające reprezentowaną firmę w bardzo korzystnym świetle. Takie informacje często są później publikowane jako odredakcyjne. Mówiąc o samodzielnej odpowiedzialności dziennikarza, wynikającej z art. 12 ust. 2 Prawa prasowego, to jej podstawą jest wykazanie, iż otrzymał on korzyści majątkowe lub osobiste z tytułu ukrycia reklamy. Według autorki sterowanie tekstami dziennikarskimi poprzez korumpowanie ich autorów jest oczywistym przykładem samoograniczenia się dziennikarzy w zakresie wolności wypowiedzi.

W publikacji zostają także omówione obowiązki dziennikarza relacjonującego postępowanie przygotowawcze i sądowe. Osobno poruszoną kwestią jest tzw. dziennikarstwo śledcze. Okazuje się, że tego typu dziennikarskie prowokacje mogą mieć znaczący wpływ nie tylko na opinię publiczną, ale na polski wymiar sprawiedliwości. Przykładem może być choćby tzw. sex-afery, wykryta przez dziennikarza „Gazety Wyborczej” czy pokazane przez telewizję tzw. taśmy prawdy. Obie prowokacje dotyczyły byłych posłów Samoobrony i pociągnęły za sobą w dalszej kolejności postępowania sądowe. E. Nowińska zadaje retoryczne pytania, czy podejmowane na „własną rękę” – śledztwo dziennikarskie mieści się w granicach prawa, mając na uwadze zwłaszcza fakt, że często jego nieodłącznym elementem jest prowokacja. Wydaje się jednak, że takiej oceny dokonać mogą jedynie niezawisłe sądy. Jak zauważa w publikacji *Prawo prasowe* jej autor, Jacek Sobczak, w przypadku „prowokacji dziennikarskiej” dziennikarz nie może, dla uniknięcia odpowiedzialności karnej, zasłonić się pozaustawowym kontratypem, polegającym na prawie do ujawniania prawdy, obnażania patologii społecznej, nawet za cenę naruszenia prawa.

Z kolei prasowa działalność sprawozdawcza, jak udowadnia rozdział III obciążona jest wieloma ograniczeniami. Mają one na celu przede wszystkim ochronę interesów stron i innych uczestników procesu. Te kwestie są regulowane nie tylko przez prawo prasowe, ale również przez: Konstytucję RP, Ustawę o ochronie danych osobowych, Ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych, kodeks cywilny, kodeks postępowania administracyjnego oraz kodeks karny. Autorka omawia również kolejne zagadnienie – obowiązek autoryzacji. Skupiając się na polskim prawie odwołuje się także do rozwiązań ustawodawczych innych państw w tym zakresie, zauważając jednocześnie różnice w intencji ustawodawcy. W innych krajach europejskich autoryzacja ma zapewnić bezpieczeństwo dziennikarzom, którzy dzięki niej unikają odpowiedzialności za ewentualne naruszenie dóbr osobistych rozmówcy. W polskim prawie ustawodawca poprzez wprowadzenie tego obowiązku miał na celu raczej ochronę interesów rozmówcy. Jednakże sam przepis zawiera wiele niedomówień i wymaga nowelizacji. Brak w nim np. odpowiedzi na pytania: w jakim przedziale czasu zamyka się zgłosze-

nie żądania autoryzacji, na czyj koszt ma być do rozmówcy dostarczony autoryzowany materiał i co w przypadku gdy to rozmówca nie dotrzyma warunków przewidzianych w ustawie. Rozmówcę chroni także w polskim prawie prasowym tajemnica zawodowa dziennikarzy. W omawianej książce możemy również przeczytać w jaki sposób dziennikarska tajemnica zawodowa jest chroniona przed organami wymiaru sprawiedliwości.

W rozdziale czwartym uwagę poświęcono problemowi ochrony dóbr osobistych w odniesieniu do materiałów prasowych. Sam termin: dobra osobiste nie został zdefiniowany w ustawie Prawo prasowe. Pojęciem tym w licznych przepisach posługuje się kodeks cywilny. Jak uznała E. Nowińska w praktyce dziennikarskiej najczęściej dochodzi do naruszenia dobrego imienia, wizerunku i prawa do prywatności. Te dobra i zasady ich ochrony autorka omówiła szerzej. Wydaje się, że równie częstym „grzechem” dziennikarzy jest naruszenie tajemnicy korespondencji, którą E. Nowińska pomija w swojej publikacji. Dużym atutem jest w tym rozdziale podanie konkretnych przykładów orzeczeń sądowych w rozstrzyganych na tym tle sprawach, co pozwala lepiej zilustrować definicję „dóbr osobistych”. Osobno – jak w większości publikacji na ten temat – potraktowana została sfera prywatności osób prowadzących działalność publiczną. Wydaje się jednak, że to zagadnienie zostało niepotrzebnie zawarte w odrębnym podrozdziale, a do tego dopiero w następnym, poświęconym prawu do prywatności czytelnik znajdzie odpowiedź, jak w polskim ustawodawstwie definiuje się termin „osoby prowadzące działalność publiczną”. Ten brak „poukładania” może razić.

Granice dozwolonej krytyki, satyra i karykatura stały się przedmiotem piątego rozdziału książki *Wolność wypowiedzi prasowej*. Jest to o tyle ciekawe, że we współczesnej literaturze temu zagadnieniu poświęca się niewiele miejsca. Być może dlatego, że problematyka związana z zakresem prawa do krytyki nie należy do łatwych. Autorka zwraca tutaj uwagę na niestaranność ustawodawcy, który w art. 41 Prawa Prasowego stanowi: „Publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu i rad narodowych oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury”.

Mimo transformacji ustrojowej w Polsce oraz kilkukrotnej nowelizacji ustawy prawo prasowe, nie zlikwidowano zapisu o radach narodowych, które wszak już nie istnieją.

Autorka omawiając granice dozwolonej krytyki powołuje się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, który podkreślił, iż krytyka nie może naruszać zasad etyki dziennikarskiej oraz zasad współżycia społecznego, musi być zgodna z dobrymi obyczajami i pozbawiona obraźliwych, polemicznych wyzwisk. Jednocześnie w innym orzecznictwie SN podkreślono, że nie sposób ogólnie wyznaczyć granic dozwolonej krytyki, gdyż określają je niepowtarzalne okoliczności danej sprawy.

Jednym z podstawowych praw dziennikarza jest prawo do informacji. Źródłom ich pozyskiwania i korygowania został poświęcony rozdział szósty. Oprócz wskazania jakie organy zostały zobowiązane do udzielania prasie informacji, w publikacji zawarto także wykaz wiadomości, których waga może stać się przyczyną odmowy ich ujawnienia. Są to tajemnice ustawowo chronione, prawo do prywatności, interes stron postępowania przed organami państwa. Osobnym zagadnieniem jest przedstawienie jako źródła informacji prowokacji dziennikarskiej. Trudno jednak określić jak dalece może ona sięgać by pozostać w zgodzie z prawem. Dziennikarze mogą się posiłkować tutaj orzeczeniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w którym stwierdzono, iż wolność dziennikarska obejmuje również możliwe odniesienie się do pewnego stopnia przesady czy prowokacji. Jednakże nie zawsze przekraczanie granic prawnych będzie prawnie usprawiedliwione i dziennikarz również może spodziewać się konsekwencji swojego działania. Wobec nieostrzych ram, jakie narzuca tu ustawodawca, w dużej mierze ocena dziennikarskiej prowokacji będzie należała do wymiaru sprawiedliwości.

Od początku istnienia prasy, dziennikarzom zdarzają się w codziennej pracy pomyłki, a niekiedy rozmyślne przeinaczenia rzeczywistości – stąd też wzięła się konieczność powstania instytucji sprostowania i odpowiedzi. E. Nowińska zawarła tę problematykę w rozdziale siódmym. Co ciekawe w polskim ustawodawstwie ta kwestia nie jest zbyt dokładnie uregulowana i budzi często sporo kontrowersji. Ustawodawca bowiem posługując się terminami: sprostowania i odpowiedzi, nie pokusił się o ich zdefiniowanie, pozostawiając tę kwestię doktrynie i judykaturze. Ustawa Prawo prasowe pozwala na wyjaśnienie informacji nieprawdziwych czy nieścisłych pod nazwą „sprostowania”, jak i na reakcję na stwierdzenia zagrażające dobrom osobistym poprzez „odповідź”. E. Nowińska w swojej publikacji przedstawia kwestie prawne odnoszące się do sprostowań i odpowiedzi, ukazując sytuacje, w których ich zamieszczenie jest ustawowym obowiązkiem. Zauważa ponadto, że w praktyce w wielu przypadkach trudno dobrać kiedy mamy do czynienia ze sprostowaniem, a kiedy z odpowiedzią. Niemniej jednak można polemizować z autorką, która twierdzi, że sprostowanie i odpowiedź ustawodawca powinien zamienić na jedną formę kontaktu – replikę bądź wyłącznie „odповідź”. Wydaje się, że raczej po stronie ustawodawcy leży zawarcie w ustawie bardziej szczegółowych definicji zarówno sprostowania, jak i odpowiedzi oraz precyzyjne uregulowanie zasad ich publikacji.

Ostatni, ósmy rozdział traktuje o sądowych zabezpieczeniach materiałów prasowych. Te kwestie regulowane są przez Kodeks postępowania cywilnego. E. Nowińska wyraźnie zaznacza, że zabezpieczenia w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu nie mogą być traktowane jako cenzura – jak często głoszą dziennikarze. Instytucja zabezpieczenia ma raczej służyć ochronie przed nadużyciem wolności słowa. Jednakże orzekane wobec prasy zabezpieczenie przed publikacją materiału powinno mieć miejsce w sytuacjach szczególnych, gdy służyć to ma ochronie ważnego dobra i w sposób, który nie prowadzi do pozbawienia informacji społeczeństwa w sytuacji oraz gdy problem wzbudza uzasadnione zain-



teresowanie. Oprócz umiejscowienia tego typu zabezpieczeń w prawodawstwie polskim, autorka posługuje się również przykładami zaczerpniętymi z orzecznictwa Trybunału Praw Człowieka. Trybunał nie odrzuca możliwości zastosowania środka zabezpieczającego, jednakże możliwość ta obwarowana jest wieloma warunkami.

Książka Ewy Nowińskiej *Wolność wypowiedzi prasowej* porusza istotne zagadnienia, z którymi dziennikarze spotykają się w praktyce. Z pewnością może być ona dla nich przydatnym „drogowskazem” w codziennej pracy, pomagającym uniknąć problemów związanych z naruszeniem granic prawa. Granic, które jak udowadnia książka są często dość niejasne, co wynika z niespójności niektórych przepisów. Publikacja może w pewnym stopniu stać się przyczynkiem do przeprowadzenia zmian w niedoskonałej ustawie Prawo prasowe. Wydaje się jednak, że książka mogłaby zawierać więcej przykładów orzecznictwa związanego z naruszeniem tytułowej wolności wypowiedzi prasowej. Przykładów nie tylko wymienionych, ale dokładniej opisanych, co mogłoby stanowić skuteczną przestrożę dla przedstawicieli prasy, często nie znających przepisów obowiązujących ich w pracy redakcyjnej. Czytelnikowi mogło zabraknąć w książce odwołania się do norm etycznych i potraktowania Karty etycznej mediów w osobnym rozdziale. Nie jest ona co prawda usankcjonowana prawnie, niemniej jednak jej przestrzeganie z pewnością przyczynia się do tworzenia odpowiednich ram dla wolności słowa. Może wprowadzić „zdrową” z etycznego punktu widzenia, swoistego rodzaju autocenzurę twórcy – wynikającą z odpowiedzialności za słowo. Trzeba mieć także na uwadze, śledząc historię, że to wszak normy etyczne stały się przyczynkiem do stanowienia litery prawa.

Można również żałować, iż publikacja E. Nowińskiej nie przedstawia zagrożeń dla wolności prasy, które niosą ze sobą przepisy polskiego ustawodawstwa, na co od lat zwraca uwagę Zespół Programowy Centrum Monitoringu Wolności Prasy. Polskie prawo, zwłaszcza kodeksy karne obowiązujące od 1 września 1998 r., zawierają wiele rozwiązań, które mogą ograniczać wolność słowa. Szczególny niepokój budzą regulacje przydające osobom piastującym stanowiska publiczne lepsze warunki ochrony ich dóbr osobistych niż innym obywatelom. Znamiennym jest fakt, że na liście Reporterów bez Granic – pozarządowej organizacji obrońców wolności prasy, Polska w 2007 r. znalazła się na ostatnim miejscu spośród wszystkich państw Unii Europejskiej pod względem gwarantowania swobód prasie. Dlatego może warto również na problem wolności wypowiedzi prasowej spojrzeć od „drugiej strony barykady” i nie analizować tylko sytuacji, w których to dziennikarze łamią prawo, ale także te, gdzie to właśnie wolność prasy jest zagrożona. Wydaje się jednak, że to materiał na osobną publikację.

*Ewa Gosiewska*

Poznań